

Klaudia Socha

Uniwersytet Jagielloński

Stanisław Pigoń jako wydawca dzieł Żeromskiego

W ogromnym dorobku filologicznym i edytorskim Stanisława Pigońa szczególnie wyróżniają się edycje czterech pisarzy: Mickiewicza, Fredry, Orkana i Żeromskiego. Praca nad wydaniem dzieł tych autorów stawiała przed nim różne problemy i wyzwania. Odrębne typy tekstów, różne epoki oraz style wymagały dokładnej weryfikacji narzędzi edytorskich, rozwiązań i decyzji, które w tej dziedzinie nigdy nie mogą nazywać się „ostatecznymi”. Praca nad Mickiewiczem, wyrosła z zamiłowania Pigońa, stanowi do dziś przykład wzorcowej edycji tekstów romantycznych. Fredro postawił przed badaczem inne problemy; wymagał wnikliwej analizy tekstologicznej, genezy utworów czy też poszukiwania potwierdzenia lub wykluczenia autorstwa niektórych z nich. Teksty romantyków poprzez swoje oddalenie w czasie zdążyły już w jakiś sposób zaistnieć w literaturze i kulturze, dlatego ich wydanie w pełnej, nieuszkodzonej formie związane było z mozolnym poszukiwaniem wersji najbardziej zgodnej z wolą autora, ukrytej nierzadko pod naleciałościami poprzednich edycji.

Poszukiwanie takiej wersji miało także miejsce przy wydawaniu autorów niemal współczesnych Pigońowi, którzy publikowali w czasie jego młodości i kształtowali swoje teksty w ciągu wielu lat. Mimo braku dystansu czasowego teksty współczesnych pisarzy postawiły przed edytorem nowe, czasem całkiem niespodziewane zagadnienia. Na przykład wydanie Orkana związane było ze studiami Pigońa, które dały podstawę monografii tego pisarza, bliskiego sercu badacza ze względu na jego pochodzenie, zainteresowania i tematykę utworów.

Ostatnią z wielkich edycji Pigońa jest edycja dorobku Stefana Żeromskiego. Praca nad nią nie była łatwa, trwała wiele lat i ostatecznie zawarła się aż w trzech wydaniach zbiorowych, zmienianych i kształtowanych w zależności od nowych wyników badań i analiz zachowanych przekazów. Pigoń nie poprzestał tylko na pracach edytorskich. W jego dorobku filologicznym znajduje się kilkanaście artykułów i studiów¹

¹ Jeszcze przed wojną S. Pigoń opublikował kilka artykułów dotyczących Żeromskiego, na przykład *Historiozofia roku 1863*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 137–139 (pseudonim Jan Zywar); *Z pracowni artystycznej Stefana Żeromskiego*, „Ruch Literacki” III, Warszawa 1928, nr 6, s. 176–177; *Rytm twórczości Stefana Żeromskiego. Przemówienie wygłoszone w teatrze miejskim im. Słowackiego dnia 20 listopada 1932 r. przed przedstawieniem „Sułkowskiego” w siódmą rocznicę śmierci autora*, Kraków 1932; *Trzy listy Stefana Żeromskiego* (ed.), „Kurier

poświęconych Żeromskiemu. Są to cenne materiały wskazujące genezę powstawania niektórych utworów opartą o wnikliwe studia biograficzne, analizę korespondencji i przekazów rękopiśmiennych. W poszczególnych edycjach widać ślady tej żmudnej pracy tekstologa-wydawcy.

Jak już wspomniano, Pigoń przygotował do druku trzy powojenne wydania zbiorowe utworów Żeromskiego². Pierwsze z nich, wychodzące w latach 1947–1956 pod tytułem *Pisma* ogłoszono w Krakowie. Zawierało się w tomach 1–23 i 26. Edycja ta nie została wyposażona w żadną notę określającą zasady edycji. Dopiero tom XVIII (cz. trzecia *Walki z szatanem, Charitas*, wyd. 1948) przyniósł informację w postaci załączonego na końcu prospektu:

Stefan Żeromski. *Pisma*. Pod redakcją Stanisława Pigonia. Krytyczne przygotowanie tekstu przeprowadził zespół członków Seminarium Historii Literatury Polskiej UJ. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe obejmujące 27 tomów według następującego planu.

Nowele i opowiadania: I *Rozdziobią nas kruki, wrony...*; II *Opowiadania. Utwory powieściowe*; III *Aryman mści się. Godzina. Powieść o Walgierzu Wdałym. Duma o hetmanie*; IV *Sen o szpadzie i sen o chlebie. Pomyłki. Wszystko i nic. Echa leśne. Puszcza jodłowa. Elegie*; V *Wiatr od morza. Wisła. Między morze*.

Powieści: VI *Szyzyfowe prace*; VII *Promień*; VIII *Ludzie bezdomni*; IX–XI *Popioły*; XII–XIII *Dzieje grzechu*; XIV *Uroda życia*; XV *Wierna rzeka*; XVI–XVIII *Walka z szatanem: Nawracanie Judasza. Zamieć. Charitas*; XIX *Przedwiośnie*.

Poznański” 1936, nr 255. Po wojnie badacz powrócił do swoich studiów, co zaowocowało między innymi pracami: *Meandry Jaśniacha-Bandosa*, „Odrodzenie” 1949, nr 25 (238); *Czy naprawdę „nieznany” Żeromski?*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 14; *Żeromski Stefan: Pochwała sztuki teatru* (ed.), „Teatr” 1955, nr 22, s. 3; *Stefana Żeromskiego parerga i paralipomena*, „Pamiętnik Literacki” R. 50: 1959, z. 2, s. 601–650; *Rzeźba wyrazu u Żeromskiego*. [I. Gra oceanu]. „Język Polski” R. 40: 1960 z. 2, s. 81–96, II. *Ballada o posterunkowym*, tamże, z. 5, s. 321–337; *Żeromski – Machajski. Zygzyki przyjaźni*, I. *Sprawa Radka*, „Życie Literackie” R. 11: 1961, nr 17, s. 3, 9; II. *Sprawa Zagrody*, tamże, nr 20, s. 4, 7; III. *Godzina próby*, tamże, nr 36, s. 4; IV. *Sprawa Żłowskiego*, tamże nr 39, s. 4–5; *Rodowód gwary podhalańskiej w „Popiołach” Żeromskiego*, „Język Polski” R. 42: 1962, z. 2, s. 81–83; *Głosy do związku przyjaźni S. Żeromskiego z E. Abramowskim*, *Prace Polonistyczne*. Seria XX (1964), Łódź 1965, s. 220–228; *Hetman Żółkiewski u stóp Samuela Zborowskiego. Z problematyki „Dumy o hetmanie”*, „Pamiętnik Literacki” R. 56: 1965, z. 1, s. 103–121; *Jak rozkwitła „Róża”?*, „Życie Literackie” R. 15: 1965, nr 6, s. 10–11; *Zenona Przesmyckiego i Stefana Żeromskiego korespondencja wzajemna w sprawie „Powieści o Udałym Walgierzu”*, „Pamiętnik Literacki” R. 56: 1965, z. 1, s. 239–261; *W mrokach konspiracji. Kilka słów i dokumentów o stosunkach Mikołaja Tatarowa ze Stefanem Żeromskim*, „Stolica” R. 21: 1966, nr 51/52, s. 14; *Żeromskiego niespokojny sen o szpadzie*, *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji*, 1966, PAN, oddz. w Krakowie, Kraków 1967, s. 426–427; *Futur Zych. W kręgu przyjaciół Stefana Żeromskiego*, w: *Literatura, komparatystyka, folklor*, Warszawa 1968. Później artykuły te, często poprawione i uzupełnione przez autora wchodziły do tomów zbiorowych, na przykład *Z ogniw życia i literatury. Rozprawy*, Wrocław 1961; *Mile życia drobiazgi. Pokłosie*, Warszawa 1964; *Drzewiej i wczoraj. Wśród zagadnień kultury i literatury*, Kraków 1966, czy *Wiązanka historycznoliteracka. Studia i szkice*, Warszawa 1969 (tu między innymi dwa szkice dotyczące działalności publicznej Żeromskiego: *O grobowiec dla Juliusza Słowackiego w Tatrach. Z dziejów recepcji poety w okresie Młodej Polski*, s. 275–301, oraz *Hajże na Miriamie*, s. 316–324).

² Później, już po śmierci Pigonia wznowiono pisma pt. *Dzieła. Nowele. Powieści. Dramaty*, oprac. tekstu Stanisław Pigoń, Warszawa 1973–1975 (układ trzyseryjny, numeracja tomów 1–23, każdy tom poprzedzony napisem „Nowe wydanie *Dzieł* Stefana Żeromskiego w pięćdziesiąt rocznicę śmierci pisarza poprzedzone rozprawą Wacława Borowego *Żeromski po latach*”). Dokładny opis wszystkich wydań zob. Z. Goliński, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. tegoż, Seria I *Nowele, opowiadania i inne utwory epickie*, t. 1: *Opowiadania*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 1981, s. 62–85.

Dramaty: XX *Róża*; XXI *Sułkowski. Turoń*; XXII *Grzech. Biała rękawiczka*; XXIII *Ponad śnieg. Uciekła mi przepióreczka...*

XXIV–XXV Utwory publicystyczne; XXVI Wspomnienia; XXVII Listy.

Mimo deklarowanego krytycznego charakteru wydanie nie zawsze jednak spełniało wszelkie założenia edycji naukowych. Najprawdopodobniej miało to związek z nietypowym opracowaniem tej edycji. Powstawała ona jako prace uczestników seminarium prof. Pigonia³, który zabiegał także o druk dysertacji związanych z twórczością Żeromskiego⁴. Późniejszy wydawca dzieł wszystkich autora *Ludzi bezdomnych*, Zbigniew Goliński, w swej analizie wydań przygotowanych przez Pigonia podkreśla, że edycja ta miała być przede wszystkim popularna, co zaważyło na ograniczeniu aparatu krytycznego, „wyeliminowało z pola widzenia rękopisy” i ograniczyło liczbę przekazów drukowanych⁵.

W czasie, gdy edycja *Pism* – niestety, mimo starań wydawcy niekompletna⁶ – zmierzała ku końcowi, zaczęło się ukazywać kolejne wydanie zbiorowe pod redakcją Pigonia. Nosiło tytuł *Dzieła* i było zaopatrzone w ilustracje różnych artystów (np. *Szyfrowe prace* zilustrowała Monika Żeromska). Edycja ta różniła się od poprzedniej nieznacznie (między innymi pozbawiona była jednolitej ciągłej numeracji), choć wzbogacono występujące w niej *Noty redaktora*, sygnowane już nazwiskiem Pigonia.

Ostatnim wydaniem za życia Pigonia było tzw. „wydanie jasnobeżowe” (od jasnobeżowej płóciennnej oprawy). Zaczęło wychodzić drukiem w roku 1963 i nie miało w kontrytylu oznaczenia „pism zebranych”. Miały to być utwory zawarte w 23 tomach z pominięciem dwóch tomów *Pism różnych i siedmiu (ośmiu?) tomów Dzienników*. Ponieważ teksty utworów drukowane były z matryc, nie wprowadzono w nich znaczących zmian.

Pigoń ubolewał nad niekompletnością wydań Żeromskiego. Walczył długo o tomy mające zawierać pisma publicystyczne: *Snobizm i postęp*, *Bicze z piasku* itp. Ślady tych starań zachowały się w korespondencji⁷ i w wystąpieniach publicznych Profesora. Na przykład podczas odbywającego się w grudniu 1958 roku w Warszawie Zjazdu

³ W podobny sposób wydawano także inne teksty, na przykład Sienkiewicza (*Krzyżacy*, 1948 i *W pustyni i w puszczy*, 1948) czy Sieroszewskiego (*Na kresach lasów*, 1947 i *Zamorski diabeł*, 1950), zob. Z. Goliński, Stanisław Pigoń. Wydawca naukowy i tekstolog, w: Stanisław Pigoń. Człowiek i dzieło. Charakterystyki, wspomnienia, materiały, pod red. H. Markiewicza, M. Rydlowej, T. Ulewicza, Kraków 1972, s. 242, przyp. 19.

⁴ Prace na temat Żeromskiego powstawały pod kierunkiem Pigonia już przed wojną, na przykład praca magisterska *Źródła historyczne „Popiołów” Żeromskiego* Augusta Grodzickiego, wyd. 1935, *Prace z Historii Literatury Polskiej*, t. 2. Jej autor obronił pracę doktorską pt. *Żeromski jako impresjonista* w 1944 r. Pigoń był też promotorem dysertacji Jerzego Kądzeli *Edycja „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, jednak nie dożył egzaminu doktorskiego, zob. *Kronika życia i działalności Stanisława Pigonia*, oprac. J. Starnawski, w: Stanisław Pigoń. Człowiek i dzieło, s. 429 i 445 oraz M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył Cz. Kłak, Rzeszów 1996 (dalej jako *Dialog*), s. 119, zob. też przyp. 27.

⁵ Z. Goliński, Wstęp, w: S. Żeromski, *Pisma zebrane*, t. 1, s. 65.

⁶ Nie udało się wówczas wydać utworów publicystycznych, listów i niektórych dramatów.

⁷ Zob. na przykład listy Stanisława Pigonia (dalej S.P.) do Moniki Żeromskiej (dalej M.Ż.) z 5 III 1962 i 22 XII 1965, w: S. Pigoń, M. Żeromska, *Korespondencja wzajemna (1952–1968)*, do druku przygotowali,

Naukowego Polonistów, który podsumowywał między innymi osiągnięcia badań literaturoznawczych w latach 1950–1958, wziął udział w dyskusji po referacie prof. Kazimierza Wyki, mówiąc:

Podjąłem się kiedyś pełnego wydania dzieł Żeromskiego. Wyszło drukiem i nawet zostało wznowione. Ale nie mogę powiedzieć, że mamy pełne wydanie dzieł Żeromskiego. Trzy końcowe tomy, mające objąć publicystykę Żeromskiego, dotychczas nie wyszły. Robi mi się dlatego w duszy cierpko, kiedy słyszę, że wszystko jest u nas doskonale ułożone, że nie ma już nic w szufladach⁸.

Starał się także zainteresować tym problemem opinię publiczną i prasę. Napisał nawet list do ówczesnego premiera rządu Józefa Cyrankiewicza⁹, broniąc tekstów Żeromskiego, „najwybitniejszego z wychowawców duchowych”, które w żadnej mierze nie mogą zaszkodzić „rozwojowi kultury narodowej”. Może, mimo że podkreślał swoją rezygnację z zamiaru wydania kompletu dzieł miał jednak nadzieję na zmianę decyzji cenzury. Prawdopodobnie jednak wątpił w powodzenie tego przedsięwzięcia¹⁰. Pod koniec życia gorzko pisał:

Żeromski (...) przynosi mi zawsze posmak klęski; mimo wieloletnich i zawziętych szturmów nie utoruję drogi ostatniemu tomowi *Pism wszystkich* (?) ze *Snobizmem* i *Biczami*. Smutek tego wszystkiego (2 VI 1965)¹¹.

Zbigniew Goliński wnikliwie przeanalizował osiągnięcia swego poprzednika i mimo pewnych zastrzeżeń, wynikających z fragmentaryczności przekazów nie mógł odmówić im wartości.

Przede wszystkim zachowane przekazy. Okazuje się, że ich liczba jest zaskakująco wysoka – sięga około siedemdziesięciu rękopisów i niemal trzystu przekazów drukowanych¹². Większość utworów Żeromskiego wychodziła w czasopiśmie, niekiedy równocześnie z wersjami książkowymi. Pisarz był niezwykle popularny, stąd liczne wydania i wznowienia (nie mówiąc już o dodrukach, wykonywanych niekiedy przez wydawnictwa bez zgody i z wyraźną szkodą finansową autora). Niekiedy dotarcie do pierwszego wydania, a nawet ustalenie, które z licznych wydań było pierwsze, okazywało się bardzo trudne. Zniszczenia wojenne sprawiły, że niektóre z edycji stały się bardzo trudno dostępne¹³. Czasem światło na chronologię wydań poszczególnych utworów rzuca korespondencja. I tu także dostrzec można trudności piętrzące się przed pierwszym powojennym wydawcą, bowiem nie wszystkie listy Żeromskiego

wstępem i komentarzem opatrzyli Z.J. Adamczyk i A. Kowalczykowa, Rzeszów 2004, (dalej jako *Korespondencja*), s. 62, 83.

⁸ Cyt. za: *Korespondencja*, s. 63, o problemach z tym wydawnictwem pisze także Z. Goliński, *Stanisław Pigoń*, s. 242–243.

⁹ Zob. pełna wersja listu, w: Cz. Kłak, *Wstęp*, w: *Dialog*, s. 80–81.

¹⁰ Zob. *Korespondencja*, s. 83.

¹¹ „Żegnanie ze światem”. Wyjątki z listów Stanisława Pigoń do Marii Danilewiczowej z lat 1958–1968, „Wiadomości” 1969, nr 29 (z 20 VII 1969), passim; cyt. za: Z. Goliński, *Stanisław Pigoń*, s. 243.

¹² Tamże, s. 9.

¹³ Na dostępność tekstów miała też wpływ sytuacja polityczna, na przykład po wojnie przedruk *Promienia* w „Kurierze Lwowskim” w r. 1898 stał się dla Pigońa nieosiągalny, zob. tamże, s. 76.

były mu znane. Niektóre odnalazły się lub zostały opublikowane wiele lat po pracach edytorskich Pigionia. Podobnie rzecz się miała z pamiętnikami czy dziennikami, pozwalającymi na dokładne prześledzenie zarówno genezy dzieła (Żeromski często wykorzystywał rzeczywiste sytuacje, zanotowane w dzienniku do wzbogacania warstwy fabularnej utworu), jak i procesu powstawania poszczególnych fragmentów tekstu, co ma niebagatelne znaczenie przy określaniu kanonicznej jego wersji. Nie można też zapomnieć o roli cenzury, która kształtowała obraz utworu w świadomości czytelników. Jedne wydania zachowały fragmenty usunięte przez cenzora w postaci wykropkowanych wierszy – w takiej sytuacji odbiorca wiedział, że brak części tekstu. W innych jednak wydawcy usuwali te miejsca, łącząc tekst i maskując jego okaleczenia. Ciekawe, że w przypadku ocenzurowania *Szyfowych prac* w roku 1909¹⁴, pisarz sam uznał, że zlagodzenie wymowy utworu wyszło tylko powieści na dobre...

Ważnym źródłem badań nad tekstami Żeromskiego są jego autografy. Pisarz przywiązywał do nich ogromną wagę, przechowywał różne warianty tekstu (a nie, jak przekonywał Pigoń, „niszczył je sam, wydawszy rzecz w druku”¹⁵), cyzelował i poprawiał aż do końca. Przepisywał także wielokrotnie ostateczną wersję czystopisu, uwzględniając ostatnie poprawki. Znamienna jest sytuacja zrelacjonowana przez Janinę Mortkowiczową, żonę Jakuba Mortkowicza, wieloletniego wydawcy dzieł Żeromskiego, która przywołuje incydent z roku 1919, związany z drukowaniem *Charitas*. Pisarz był wzburzony wadliwą korektą i jak wspomina Mortkowiczowa, „Powiedział (...) urażonym głosem: Czy na to dostarczam najwyraźniejszych rękopisów w Polsce, przepisując je trzykrotnie, żeby doczekać się takich błędów w tekście?”¹⁶ Ta nieco anegdotyczna opowieść ukazuje jego niezwykle dbałość o poprawność tekstu i korektę oraz bezwzględność walkę z błędami drukarskimi. Równocześnie jednak autor nie mógł opanować całości swoich dzieł, nie porównywał rękopisu z drukiem i nie był w stanie wysledzić zmian najbardziej istotnych dla tekstu, związanych z opuszczeniami jego fragmentów lub zmianami niewpływającymi na sens, a odbiegającymi od wersji autorskiej.

Panowało powszechne przekonanie, któremu uległ też Pigoń, że ostateczne wersje utworów – czystopisy – pozostawały w wydawnictwie i w dużej mierze się nie zachowały. To tylko w części prawda, niektóre z nich można bowiem odnaleźć w bibliotekach, do których trafiły z zasobów wydawnictw. Problem z czystopisami był jednak dużo poważniejszy: autor dostarczając rękopis do wydawnictwa, tracił do niego prawa i dostęp, mógł się więc tylko posiłkować wersjami wcześniejszymi. Pigoń analizując zachowany czystopis *Dziejów grzechu*, zauważył:

(...) wszystko za tym zdaje się świadczyć, że autor robił korektę dzieła nie zaglądając już do autografu, skutkiem czego nie usunął wszystkich zachodzących usterek druku¹⁷.

¹⁴ Zob. tamże, s. 33 i przypis 51.

¹⁵ S. Żeromski, *Pisma*, pod red. S. Pigionia, t. V: *Wiatr od morza. Wisła. Między morze*, Warszawa 1949, s. 372, cyt. za: tamże, s. 16.

¹⁶ J. Mortkowiczowa, *Moje wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, w: *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, oprac. S. Eile, Warszawa 1961, s. 197, cyt. za: Z. Goliński, *Wstęp*, s. 50–51.

¹⁷ S. Żeromski, *Dzieła*, pod red. S. Pigionia, t. VIII: *Dzieje grzechu*, Warszawa 1956, s. 268.

Stąd zapewne pochodzą najgorsze z mechanizmów uszkadzających tekst: opuszczenia, w których giną całe zdania, zmieniające całkowicie wymowę i styl tekstu, lecz nienaruszające sensu – a więc niezgodne z wolą autora, ale nie do wyśledzenia w zwykłej korekcie.

Pigoń starał się dotrzeć do większości zachowanych przekazów, chociaż w wyborze podstawy wydania nie uniknął błędów, wypomnianych później przez Golińskiego. Nie zawsze przy druku brał pod uwagę rękopisy, lecz ich nie lekceważył. Ogromna część jego prac, to studia nad rękopisami właśnie. Miał dostęp do sporej grupy brulionów pozostających w posiadaniu Moniki Żeromskiej. Obfita korespondencja wskazuje na częste korzystanie z tych zbiorów. Ich losy odzwierciedlają niejako losy wielu pamiątek, zabytków i źródeł zniszczonych czy zaginionych bezpowrotnie w czasie zawieruchy wojennej. Monika Żeromska w swych wspomnieniach¹⁸ opisała wojenne perypetie przechowywanych z pietyzmem rękopisów ojca. Dzięki swej determinacji i zdecydowaniu ocalała większą część tej spuścizny, odbierając i ukrywając zgromadzone w Penklubie listy (które zresztą nieco później uratowały jej życie, gdy w czasie ostrzału niosła je na plecach zawinięte w kapę). Zdołała też odnaleźć ukryte w piwnicach zavalonego bombardowaniem domu resztki brulionów i notatek pisarza. Część z nich pozostała nietknięta – dziwnym trafem, po uderzeniu bomby dwie z drewnianych skrzynek, w których Żeromski przechowywał swoje rękopisy, zostały odrzucone siłą eksplozji do wnętrza piwnicy i wydobyte potem przez Monikę Żeromską – pozostałe przebywały pod gruzami znacznie dłużej, narażone na wilgoć i pleśń. Dopiero kilka lat po wojnie przy odgruzowywaniu Rynku natrafiono na resztki skrzynek z zapiskami. Większość z nich została zniszczona przez wodę. W pracowni konserwatorskiej prof. Bonawentury Lenarta udało się niektóre z nich uratować, ale nie wszystkie pozostały wystarczająco czytelne. Pośród wydobytych spod gruzów rękopisów znalazło się także kilka uszkodzonych tak bardzo, że jedynym rozwiązaniem było ich spalenie. Tak bezpowrotnie zniknął rękopis *Wiernej rzeki*, fragment *Promienia* i część *Sułkowskiego*.

Stanisław Pigoń rozumiał w pełni znaczenie autografów i materiałów biograficznych w pracy nad tekstem i w procesie wydawania dzieła. Wiele swoich rozpraw oparł na badaniach niewielkich fragmentów zachowanych przekazów rękopiśmieniowych, mozolnie odtwarzając proces twórczy – jak to miało miejsce w rozprawie *Rzeźba wyrazu u Żeromskiego*¹⁹, lub też przywracając czy upowszechniając czytelnikom dzieła mało znane albo zaniechane, takie jak *Dramatu akt pierwszy*, fragmenty redakcji *Dumy o hetmanie*, opowiadań bądź odczytów²⁰. W pracach tych widać wielkie zamiłowanie badacza do najdrobniejszych części, wręcz odprysków pracy pisarza. Odślanianie warsztatu, rekonstrukcja zabiegów stylistycznych, praca na żywym materiale słowa szczególnie silnie przemawia we fragmencie dotyczącym części *Przedwiośnia* w tzw. przez Pigionia „balladzie o posterunkowym”. Użyta przez niego me-

¹⁸ M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994.

¹⁹ Zob. przypis 1. Pigoń wspomina o pracy nad tym tekstem w liście do Moniki Żeromskiej z 14 I 1959 r., zob. *Korespondencja*, s. 36.

²⁰ *Stefana Żeromskiego parerga i paralipomena*, zob. przyp. 1.

tafora niezwykle obrazowo ukazuje proces „szczepienia” odrębnej, w jakiś sposób stylistycznie zakończonej całości na pniu nowo powstającej powieści. Tak wnikliwa analiza wskazuje na wielką dbałość o najmniejszy szczegół tekstu. Wiąże się to nie-rozerwalnie z deklaracjami Pigonia, który w pewnym momencie zaczął powoli odchodzić od prac historycznoliterackich i zajmować się głównie pracami edytorskimi. Wierzył on bowiem, że „w tekstologii nie da się nic zniekształcić²¹”. Niestety, późniejsze doświadczenia wskazują, że w edytorstwie naukowym także nie można się ustrzec błędów. Ogromna praca poświęcona ustalaniu tekstu kanonicznego, długie godziny spędzone na kolacjonowaniu tekstów, mozolne czyszczenie i wygładzanie, nieustanne dążenie do ideału – w świetle późniejszych badań, czasem nowych technologii ukazuje luki, braki, potrzebę dalszej pracy. I może to właśnie działanie sprawia, że edytorstwo naukowe staje się dyscypliną wieczną i nie pozwala wydawcy poprzestać na jakimś ustaleniu, na jakimś kanonie, ale zmusza do nieustannej pracy.

Niekiedy uczonemu przychodzi pochylić się nad tekstem, którego właściwie nie ma. Sytuacja taka zaistniała przy badaniach tzw. zielonego kajetu i jego zawartości²². Zeszyt ten po kilkuletnim przebywaniu pod gruzami stał się praktycznie nieczytelny. Praca tekstologa nad tym materiałem zaczyna przypominać pracę detektywa, który wiąże ze sobą poszlaki, aby dotrzeć do prawdy. Pigoń dysponując tylko pobieżnym przedwojennym opisem oraz metodami statystycznymi, próbował odpowiedzieć na pytanie, czy zawierał on rzeczywiście wczesną redakcję *Snu o szpadzie*. Dodatkowy smaczek tej rozprawy tkwi w sposobie dochodzenia do ostatecznych odpowiedzi – przypomina bowiem styl powieści detektywistycznych.

Wielokrotnie już przywoływana korespondencja Pigonia z Moniką Żeromską wskazuje, że kilkakrotnie wypożyczał od niej rękopisy ojca niezbędne mu do prowadzonych prac, na przykład gdy przygotowywał wydanie *Pierwszego aktu*, opublikowane najpierw w „Pamiętniku Literackim”, a później w wersji książkowej²³. Wiadomo także, że pracował nad rękopisami *Popiołów*²⁴, *Przedwiośnia*²⁵ czy dramatu *Uciekła mi przepióreczka*²⁶.

Czasem Pigoń udostępniał rękopisy pożyczone od Moniki Żeromskiej także innym badaczom zajmującym się szczegółowymi zagadnieniami tekstów Żeromskiego, na przykład Stanisławowi Zabierowskiemu z WSP w Katowicach, pracującemu nad genezą *Popiołów*²⁷. Jak już wspomniano, współpracował też ze studentami, którzy przygotowywali swoje prace dyplomowe na podstawie brulionów Żeromskiego. Nie-

²¹ Rozmowa ze Stanisławem Pigoniem. Rozmawiał W.P. Szymański, „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 50.

²² Żeromskiego *niespokojny sen o szpadzie*, zob. przyp. 1.

²³ Stefana Żeromskiego *parerga*, zob. przyp. 1. Wzmianki o tym znajdujemy w listach S.P. do M.Ż. między innymi z 23 XII 1958, 14 I i 17 II 1959, zob. *Korespondencja*, s. 34–35, 41.

²⁴ Zob. przyp. 1 i 16.

²⁵ Tamże. Wzmianki w listach między innymi M.Ż. do S.P. z 23 IX i 3 X 1960, w: *Korespondencja*, s. 44–46.

²⁶ Zob. list M.Ż. do S.P. z 8 II 1965, w: *Korespondencja*, s. 72.

²⁷ Wykorzystał on analizę brulionu *Popiołów* w kilku opracowaniach: *Geneza „Popiołów” w świetle zachowanych rękopisów* (referat na posiedzeniu Komisji Historycznoliterackiej PAN Oddział Kraków w dniu 23 I 1961); *Udział Askenazego i jego szkoły w genezie „Popiołów”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1, s. 209–235; *„Popioły” pod presją rosyjskiej cenzury*, w: Stefanowi Żeromskiemu w setną rocznicę urodzin, Katowice 1967, s. 143–169. Zob. na przykład list M.Ż. do S.P. z 13 III 1960, w: *Korespondencja*, s. 42–43.

kiedy ich praca była satysfakcjonująca i kończyła się publikacją²⁸, o czym wspomina Profesor z dumą w swoich listach, zdarzało się jednak, że nie spełniali pokładanych w nich nadziei²⁹.

Przez wiele lat uczony zbierał również materiały do pełnej edycji listów autora *Przedwiośnia*, której, niestety, nie był w stanie zrealizować. Materiałów szukał nie tylko w kraju, ale i za granicą, prosząc o informacje o zachowanych listach, między innymi Marię Danilewiczową³⁰, przebywającą wówczas w Londynie. Poszukiwała ona, najczęściej bezskutecznie, listów Żeromskiego także za Oceanem. Temat ten przewijał się ciągle w ich korespondencji³¹ i nawet tuż przed śmiercią Profesor zwracał się z prośbą o informacje dotyczące listów, które miały znajdować się w londyńskim archiwum Piłsudskiego³².

Pigoń korzystał także ze zbiorów córki Żeromskiego – z jej pomocą³³ zestawiał spisy korespondentów pisarza i opracowywał treść listów. Udało mu się ogłosić tylko nieliczne z nich. Jeszcze przed wojną opublikował *Trzy listy Stefana Żeromskiego*³⁴ – do W. Sobieskiego (1902, 1904) i do A.M. Skalkowskiego. Ukazały się też listy Asza do Żeromskiego³⁵ – wyszły drukiem w Warszawie w „Folks-Sztyme”. Pigoń wydał również cykl listów wymienianych między Przesmyckim i Żeromskim na temat *Powieści o Udałym Walgierzu*³⁶, listy Prusa do małżeństwa Żeromskich³⁷ i korespondencję z Nitschem³⁸, a także oparte głównie na listach studia dotyczące przyjaźni autora *Popiołów* z Janem Wacławem Machajskim³⁹, jego kontaktów z Tatarowem⁴⁰ czy udziału w akcjach społeczno-literackich związanych z Miriamem⁴¹, lub organizacją powtórnego pogrzebu Słowackiego⁴².

²⁸ Np. A. Bergel-Krehlikowa, *Nad rękopisem „Przedwiośnia”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 263–291.

²⁹ Zob. listy S.P. do M.Ż. z 26 XI 1960 i 5 XI 1965, w: *Korespondencja*, s. 46, 78.

³⁰ Zob. *Dialog*.

³¹ Zob. listy S. Pigionia do M. Danilewiczowej z 28 XI 1958, oraz odpowiedzi: 2 I, 6 I 1959, w: *Dialog*, s. 115, 118, 119.

³² List z 8 IX 1968 i odpowiedź z 31 X 1968; tamże, s. 423, 425.

³³ Zob. listy M.Ż. do S.P. z 18 XII 1958, 26 III 1959, 11 I 1961 oraz dalsze (temat ten ciągle przewijał się w ich korespondencji), w: *Korespondencja*, s. 33–34, 38, 49 i n.

³⁴ Zob. przyp. 1.

³⁵ Zob. list S.P. do M.Ż. z 16 IX 1959, *Korespondencja*, s. 39. Opracowanie to ukazało się w dwóch wersjach językowych: w przekładzie na jidysz (w transkrypcji: *Brif fun Szolem Asz zu Stanisław Witkiewicz und Stefan Żeromski – gesamt un baarber Prof. St. Pigoń*) „Folks-Sztyme” 1959, nr 194–204 oraz 1960, nr 1–2; w polskojęzycznym dodatku „Nasz Głos” 1960, nr 1–4, pt. *Listy Szaloma Asza*. Opracowanie i komentarze prof. Stanisława Pigionia.

³⁶ *Zenona Przesmyckiego i Stefana Żeromskiego korespondencja wzajemna w sprawie „Powieści o Udałym Walgierzu”*, zob. przyp. 1 i listy S.P. do M.Ż. z 23 V 1965 r., w: *Korespondencja*, s. 73–74.

³⁷ *Pięć listów Bolesława Prusa do Stefana i Oktawii Żeromskich*, „Ruch Literacki” R. 2: 1961, z. 4–5, s. 217–218.

³⁸ *S. Żeromskiego i K. Nitscha wymiana listów w sprawie polskiego słownika gwarowego*, „Język Polski” R. 45: 1965, z. 2, s. 72–76.

³⁹ *Żeromski – Machajski. Zygzyki przyjaźni*, zob. przyp. 1. Wzmianka w liście S.P. do M.Ż. z 25 IV 1961 r., w: *Korespondencja*, s. 50.

⁴⁰ *W mrokach konspiracji*, zob. przyp. 1.

⁴¹ *Hajże na Miriamie*, zob. przyp. 1.

⁴² *O grobowiec dla Juliusza Słowackiego w Tatrach*, zob. przyp. 1.

Korespondencja z Moniką Żeromską przynosi także znamiennej informację o charakterze Pigonia i jego ogromnej uczciwości. Kilkakrotnie przewija się w niej wątek wypłacania Annie i Monice Żeromskim sum należnych im z prawa autorskiego. Ponieważ prawo to nie zawsze było respektowane, Pigoń zabiegał o nie w redakcjach, a w sytuacjach, kiedy wydawcy zgodnie z obowiązującymi przepisami odmawiali wypłacania tych kwot, uiszczał należność z własnego honorarium autorskiego⁴³. Nie była to zresztą odosobniona sytuacja. Profesor dbał również o wypłacanie honorariów członkom rodzin swoich zmarłych kolegów, na przykład wdowie po Stefanie Kołaczkowskim⁴⁴.

Co można powiedzieć o warsztacie pracy Profesora? Poznajemy go głównie śledząc jego teksty, rozwijające się, przeredagowywane. W archiwum domowym Stanisława Pigonia zachowało się wiele tomów notatek, zapisków i materiałów służących do prac filologicznych i tekstologicznych. Jest tam też kilka rękopisów dotyczących Żeromskiego i edycji jego dzieł. Tylko kilka, gdyż Profesor miał zwyczaj niszczyć wykorzystane notatki po zakończeniu każdej pracy (być może dlatego przypisywał tę cechę również Żeromskiemu...). Zachowały się na przykład odpisy listów Żeromskiego do żony Oktawii i listów ks. Teodora Czerwińskiego do autora *Przedwiośnia*⁴⁵. Z korespondencji wiadomo także, że Uczony niezwykle dokładnie redagował i sprawdzał swoje teksty (to także jakiś rys podobieństwa między nim i Żeromskim). Wielokrotnie do ostatniej chwili cyzelował i uzupełniał gotowe już artykuły, niekiedy narażając drukarnię na przesłanie całego fragmentu⁴⁶. Równocześnie był niezwykle skromny, rozumiał i doceniał ciężką pracę redaktorów i korektorów w wydawnictwach⁴⁷.

Podsumowując, należy się zastanowić nad trzema zagadnieniami dotyczącymi edycji zbiorowych utworów Żeromskiego. Zagadnienia te są właściwie stałe dla większości wydań, nie tylko zbiorowych. Można bowiem zauważyć jak dalece typ wydania rzutuje później na dalsze jego opracowanie. Wszystkie edycje przygotowywane przez Pigonia, mimo deklaracji „wydań krytycznych” przeznaczone były w gruncie rzeczy dla szerokich rzesz czytelniczych i nosiły na sobie znamię wydań popularnych. Stąd śladowe w gruncie rzeczy aparaty krytyczne, które nie rejestrowały wszystkich odmian tekstu, niepotrzebnych w zasadzie w tego typu wydaniach. Sam Pigoń postulował daleko idącą ostrożność. Jeszcze przed wojną zajął stanowisko w sprawie aparatu krytycznego i sposobu jego zapisu, analizując wnikliwie dostępne mu wówczas wydania krytyczne. Rzeczywiście, rozbieżność zapisu i poziom szczegółowości odzwierciedlenia autografu były ogromne. Pigoń przychylił się do zdania, że najważ-

⁴³ Zob. listy z 20 III 1959, 25 IV 1961, 23 V 1965 (S.P. do M.Ż.) i 26 III 1959, 20 V 1961 i 31 V 1965 (M.Ż. do S.P.), w: *Korespondencja*, s. 36–38, 50–52 i 73–74.

⁴⁴ Zob. list do Barbary Koc z 13 II 1964 r.: Barbara Koc, *Garstka listów Stanisława Pigonia z lat 1954–1964*, w: *Non omnis moriar. Studia i szkice o Stanisławie Pigoni*, pod red. Cz. Kłaka, Rzeszów 1997, s. 164–165.

⁴⁵ Zob. E. Malicka, *Spuścizna rękopiśmienna po Stanisławie Pigoni* w Bibliotece Jagiellońskiej, w: *Wokół Stanisława Pigonia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczzonego*, red. Cz. Kłak, Rzeszów 1983, s. 118, 124, 127.

⁴⁶ Zob. B. Zakrzewski, *Z korespondencji redakcyjnej profesora Stanisława Pigonia*, „Pamiętnik Literacki” R. 61: 1970, z. 1, s. 229–230.

⁴⁷ Tamże, s. 222.

niejsza jest czytelność tekstu, a wszystko, co ją zaciemnia, przeszkadza czytelnikowi w odbiorze. Pytał też czemu, a właściwie komu służyć mają wydania krytyczne? Na pewno nie lekcewał wartości badań nad rękopisem – wskazuje na to jego własna praca poświęcona *Popiołom*, gdzie dokładnie opisuje autograf, uwzględniając skreślenia i nadpisywanie autora (swoją drogą, zawsze opis taki wymaga od czytelnika wielkiego skupienia i wyobraźni). Gdzie więc widział Pigoń złoty środek? Podkreślał wyraźnie, że aparat krytyczny należy znacznie ograniczyć. Wypowiedział to jasno w jednym z artykułów:

A więc rezygnacja z dokładności – bez zastrzeżeń? Oczywiście, że nie. Ze wszystkich racji, którymi się uzasadnia potrzebę skrajnej dokładności w aparacie krytycznym, najbardziej ważką wydaje się ta, która ma wzgląd na ujawniający się w autografie, w kreśleniach jego, w charakterze pisma itp., sposób pracy twórczej autora: czy tworzył pędem, niesiony falą natchnienia, czy też powoli i w trudzie, krok za krokiem; czy nadawał wierszom i okresom od razu kształt ostateczny, skończony, czy cyzelował je z wolna i po wielokroć? Odpowiedź na takie i tym podobne pytania, o ile się da odczytać z autografów powie nam wiele o psychice twórcy, o typie jego wyobraźni, o czułości „sumienia artystycznego”. A wszystko to sprawy w badaniu literackim pierwszorzędnej wagi; rezygnować z nich nie wolno badaczowi; wydawca pism literackich musi to mieć żywo na względzie. Chodzi tylko o to, jak temu postulatowi najracjonalniej uczynić zadość.

Otóż nie ma dwóch zdań, że dla powyższego celu prościej i lepiej niż najlepszy aparat krytyczny prowadzi dobra podobizna autografu. O ileż wymowniejsza, ileż więcej daje bezpośredniego kontaktu z przebiegiem tworzenia! Czy do tego celu potrzebna jest podobizna całego utworu (...), czy wystarczy zespół umiejętnie zebranych części typowych (...) – to sprawa dalsza. W sprawie zasadniczej – zdaje się, że byłby czas zawrócić z toru, po którym od lat posuwa się praktyka naszych wydań naukowych, że należy powściągnąć w aparacie krytycznym hipertrofię dokładności jako niezbyt celową, a zadanie, któremu tak skonstruowany aparat miał czynić zadość, przerzucić na podobizny autografów⁴⁸.

Być może dlatego też w wydaniach Żeromskiego ograniczył aparat krytyczny do minimum. Często czas weryfikuje najlepiej poglądy badacza. Tak było między innymi z poglądami edytora na układ dzieł obowiązujący w wydaniu. Początkowo uznawał, że bezwzględnie należy się w edycji trzymać chronologii. Później jednak coraz bardziej odchodził od tego założenia i w wydaniach Żeromskiego skorzystał z układu wprowadzonego jeszcze przed wojną – gatunkowego. W obrębie większych grup gatunkowych starał się zachować kolejność opartą na chronologii, często jednak odstępował od takiego założenia, dobierając teksty tematycznie (na przykład utwory o tematyce morskiej).

Ostatnią dziedziną, w której widać pracę edytora, jest komentarz. Pigoń był doskonałym komentatorem, jego wnikliwe objaśnienia do Mickiewicza czy Fredry stanowią niedościgły wzór pracy edytorskiej. Tym dziwniejsze wydaje się całkowite pominięcie komentarza w edycjach Żeromskiego. Sytuację tę wyjaśnia być może konsekwencja wydawcy, który utrzymywał typ wydania popularnego. Deklaracja

⁴⁸ S. Pigoń, *Kilka uwag o wydaniach krytycznych nowszych tekstów literackich*, „Pamiętnik Literacki” R. 32: 1935, s. 190–198, przedr. w: *Z problemów edytorstwa i zagadnień wydawniczych, cz. 1: Wybór tekstów naukowych dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*, Kraków 1981, s. 128–129.

krytycznego charakteru edycji wymagałaby jednak wyjaśnienia realiów czy też trudniejszych wyrażań. Jedną ze współpracownic Pigoń, Maria Rydlowa, wspomina pojęcie Profesora do komentarzy:

Jeśli chodzi o przypisy Profesor z całą bezwzględnością usuwał z nich informacje encyklopedyczne, nie dotyczące bezpośrednio objaśnianego tekstu, usuwał wszelkie wyjaśnienia, których uważny czytelnik może się sam domyślić, dając dyskretnie do zrozumienia, że redaktor nie powinien sądzić, że jest mądrzejszy od czytelnika⁴⁹.

Dlatego też utwory Żeromskiego, nawet jako wydanie popularne, nie mają komentarza. Dla edytora był to tekst współczesny, czytelny, językowo zrozumiały, nie sprawiający trudności odbiorcy. Dziś trudno sobie wyobrazić takie wydanie na przykład *Popiołów* – powieści historycznej, w której występuje także stylizacja gwarowa i wtręty obcojęzyczne, bez dokładnego komentarza. Wydanie popularne dzisiaj coraz bardziej zbliża się do edycji typu C – dla szkół i jako takie komentuje wszystko, nawet to, co wnikliwy czytelnik łatwo może sam zauważyć. Może warto byłoby przemyśleć tę zasadę wielkiego edytora, jakim był niewątpliwie Pigoń, i komentować tylko to, co rzeczywiście niezbędne.

★ ★ ★

Wydania Żeromskiego opracowane przez Pigoń spotkały się ze sporą krytyką wydawców późniejszych. Czy do końca była ona uzasadniona? Trudno to jednoznacznie osądzić. Na pewno stanowiły wielkie wyzwanie edytorskie i odpowiadały potrzebom przybliżania i propagowania tak popularnego i poczytnego twórcy jak Żeromski. Pigoń na pewno dołożył wszelkich starań, by edycje jego przekazały jak najwierniej utwory pisarza. Usterki, a nawet błędy, jakich się nie ustrzegł, są dowodem na to, że praca edytora nigdy tak naprawdę się nie kończy.

⁴⁹ M. Rydlowa, *Profesor Pigoń. Wspomnienie*, w: *Non omnis moriar*, s. 172.